Rok VII. Kraków-Podgórze. Czwartek 13 Maja 1909 Nr. 107

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu): na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY
Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Na oświatę!

Społeczeństwo nasze zrozumiało ważność oświaty jako głównego czynnika obrony narodowej. Najlepszym tego dowodem jest stały wzrost *Daru Narodowego* zbieranego na cele oświaty przez T. S. L.

I tak Dar Narodowy w 1901 roku wynosił 10.029 kor., w 1902 r. — 12.988 kor., w 1903 r. — 17.406 kor., w 1904 r. — 19.768 kor., w 1905 r. — 24.807 kor., w 1906 r. — 26.238 k., w 1907 r. — 36.279 kor., w 1908 r. — 43.040 koron.

A więc Dar Narodowy w Galicyi w roku przeszłym zebrany w jednym dniu wynosił 43 tysięcy koron.

W bieżącym roku stała niepogoda udaremniła prawie zbieranie składek w dniu 3 maja, ale zato w dniu 9 maja powetowaliśmy sobie straty. Nie ma jeszcze zestawienia sebranych w kraju sum na Dar Narodowy, ale zdaje się pewne, że składki przewyższą kwotę 50.000 koron.

* * *

2.000 — 2,000.000. Znany pisarz niemiecki, Piotr Rosegger, zaapelował do bogatych Niemców, by składali na zakładanie szkół niemieckich na kresach po 2.000 koron; jeżeli takich znajdzie się tysiąc, to utworzony zostanie fundusz dwumilionowy na budowe twierdz niemieckiego ducha i niemieckiej myśli.

Niema wątpliwości, że myśl ta się przyjmie i powstanie nowy olbrzymi fundusz germanizacyjny!

Trzeba się bronić! Jeżeli u nas nie znajdzie się takich bogatych tysiąc, to znajdzie się przecież 500!

Początek już zrobiony, bo oto czytaliśmy w „Nowej Reformie“:

„Jeden z obywateli krakowskich, nie życzący sobie, aby wymieniano jego nazwisko, po przeczytaniu artykułu Roseggera, zgłosił się do notaryusza p. E. Klemensiewicza i złożył w jego ręce 2 czteroprocentowe listy zastawne galicyjskiego Banku krajowego po 1.000 kor. z kuponami bieżącymi, przeznaczając je dla Towarzystwa Szkoły ludowej. Kapitał ten, wedle intencyj szlachetnego ofiarodawcy, tworzyć ma fundusz, którego procenty użyte być mają na popieranie kresowych szkół polskich, założonych dla ochrony ludności naszej przed zalewem niemczyzny.

Dając w ten sposób polską odpowiedź na artykuł dra Roseggera, wyraża patryotyczny ofiarodawca nadzieję, że na taką samą odpowiedź zdobędzie się oprócz niego wielu innych także obywateli polskich, i że jeżeli już nie 2 miliony, to na wszelki sposób pokaźny zbierze się kapitał na powstrzymanie zalewu niemieckiego, przez zakładanie i utrzymywanie kresowych szkół polskich“.

Jak nas informują, T. S. L. zużytkuje ze swej strony, w stosowny sposób artykuł Rosseggera, aby pobudzić ofiarność obywatelską na rzecz szkół kresowych.

Początek, bardzo piękny i do naśladownictwa zachęcający — już zrobiony. Nie wątpimy, że nie pozostanie on bez echa w społeczeństwie polskiem.

Koło polskie.

Wiedeń. W Kole polskiem, po dyskusyi o banku bośniackim, chwilami dość gwałtownej, na wniosek pos. ks. Stojałowskiego uchwalono dr. Bilińskiemu zaufanie. Przeciwko temu głosowali tylko ludowcy.

Prezes Głąbiński zawiadomił, że prezydyum otrzymało smutne wiadomości o nowych klęskach elementarnych w kraju skutkiem wylewów. Przewodniczący klubu z tego powodu zgłosił na wczorajszem posiedzeniu Izby wniosek nagły o odnośną wystarczającą akcyę pomocniczą dla Galicyi i porozumiał się z ministrem skarbu, który uczynił pewne nadzieje co do pomocy państwowej.

Następnie zdał dr. Głąbiński obszerne sprawozdanie o wczorajszej konferencyi klubu z rządem w sprawie natychmiastowego przystąpienia do budowy kanału Dunaj - Odra - Wisła i w sprawie reformy podatkowej. Nad tem sprawozdaniem wywiązała się dłuższa dyskusya, w czasie której zabrał głos także dr. Biliński.

Pos. Kolischer został wczoraj ponownie wybrany do komisyi budżetowej w miejsce pos. Łuszczkiewicza, który zrzekł się na jego korzyść tego mandatu.

Do komisyi parlamentarnej wybrano dra Germana i Tomaszewskiego.

Kanały, rząd i Koło polskie.

Wiedeń. We wczorajszej konferencyi prezydyum Koła polskiego z bar. Bienerthem brali udział: minister skarbu dr. Biliński, minister handlu Weisskirchner i minister Dulęba. Rząd zapewnił. że ma zamiar wykonać budowę kanału, jednak **nie może objąć odpowiedzialności za rozpoczęcie budowy**, której koszta są większe niż preliminowane pierwotnie, chyba że parlament uchwali potrzebne kredyty na ukończenie robót.

Wobec tego nie ulega wątpliwości, że rząd wniesie do parlamentu nowelę do ustawy o budowie kanałów. W roku bieżącym ma odbyć się tylko wykupno gruntów. W kołach poselskich polskich panują mimo tych zapewnień rządu wątpliwości co do faktycznego rozpoczęcia budowy kanałów w r. b.

Ks. Pastor wystąpił z klubu ludowców!

Posiedzenie Koła było bardzo **burzliwe.** Minister Biliński, złożywszy poufne oświadczenie w sprawie budowy kanałów, zaprotestował energicznie przeciw atakom dziennika p. Stapińskiego, który mu zarzucił brak patryotyzmu.

W odpowiedzi Stapiński bardzo ostro uderzył na ministra, zwalczając jego stanowisko w sprawie banku agrarnego w Bośni i projektów finansowych, połączonych z uszczupleniem autonomii. — Stapiński zarzucał eksc. Bilińskiemu, że on inspirował ataki na Stapińskiego w „Korespondencyi wiedeńskiej“.

Liczny szereg mowców (Roszkowski, German, Starzyński i Dębski) podnosili **zasługi Bilińskiego**; na wniosek ks. Stojałowskiego **uchwalono mu cześć i zaufanie.** Ludowcy głosowali przeciw temu z wyjątkiem pos. Łuszczkiewicza i ks. Pastora.

Ks. Pastor zaraz zgłosił wystąpienie z klubu ludowców.

Porywanie dzieci w Petersburgu.

Cały Petersburg wzburzony jest stwierdzonymi obecnie faktami porywania dzieci przez jakieś wytwornie przyodziane panie lub panów. W tych dniach właśnie do dziewczątek powracających do domu z I. szkoły narwskiej podjechała w t. zw. prolotce jakaś wykwintnie przystrojona pani, wysiadła z pojazdu i usiłowała zaciągnąć do siebie do pojazdu jedną z uczennic, koleżanki jej jednak jakby przeczuwając nieszczęście, zaczęły wołać ratunku tak energicznie, że tajemnicza dama w koronkach uważała za właściwsze wsiąść z powrotem do swego pojazdu i odjechać pospiesznie.

Wypadki te — porywania dzieci — stały się podobno tak częste w Petersburgu, iż w niektórych gimnazyach żeńskich dziewcząt nie puszczają do domów samych bez pisemnego zezwolenia rodziców. Nauczycielki i przełożone szkół początkowych żeńskich twierdzą, że choć się to może wydać rzeczą dziwną, kradzieże dzieci zdarzają się prawie wyłącznie w dzielnicach centralnych miasta. W okolicach odludniejszych, w porcie, w pobliżu rogatek, o wypadkach takich prawie nie słychać zupełnie.

W sprawie tej, będącej bolączką groźną chwili obecnej w Petersburgu, jeden z dziennikarzy, współpracownik „Now. Rusi“ udał się do nauczycielek i przełożonych szkół żeńskich i wywiady swe streszcza w sposób następujący:

— Jak się okazuje, dzieci — porywane są bowiem nietylko dziewczęta lecz równie dobrze i chłopcy ze szkół początkowych, — wiedzą doskonale o tych na nie zamachach. Nauczycielka B., u której w klasie zdarzył się podobny wypadek, twierdzi, że z pośród 60 zbadanych przez nią dziewcząt, 5 czy 6 stało się już bohaterkami podobnych wydarzeń. Na młode dziewczątka łakomią się zawsze „wytwornie przystrojone damy w prolotkach“ lub też „panowie w cylindrach z laseczkami“, którzy obiecują dzieciom słodycze i namawiają by te udały się z nimi do bramy najbliższego domu.

Ofiarami zamachów tych stają się zarówno dziewczynki jak i chłopcy od lat 9 do 15.

Nauczycielka F. podała w rozmowie swej ze współpracownikiem „Now. Rusi“, iż w klasie swej ma chłopca, który zginął gdzieś na miesiąc z górą. Wrócił dopiero po miesiącu wymyty czysto i przystrojony w świeże ubranko, nikt jednak, ani rodzice ani władza szkolna, ani koledzy wreszcie nie mogli się odeń dowiedzieć, gdzie przez ten czas przebywał. Na zapytania wszelkie milczał uporczywie.

Czasy, gdy dzieci porywano do cyrków, lub do taborów cygańskich, minęły podobno bezpowrotnie. Jedynem też przypuszczeniem, które zdaje się rozwiązywać tę dręczącą cały Petersburg zagadkę, jest to, iż dzieci porywane są dla zaspokojenia zwyrodniałych pożądliwości płciowych przez agentki i agentów domów rozpusty, spekulujących na chorobliwych zwyrodnieniach płciowości ludzkiej.

Z KRAJU.

Namiestnik na terenie powodzi.

Namiestnik dr Bobrzyński przybył w poniedziałek rano do Tarnobrzega w towarzystwie radcy bud. i kierownika regulacyi Wisły Regieca i wprost z dworca kolejowego udał się w towarzystwie kierownika starostwa Rydla, oraz starszego inżyniera Bochniaka i Heina do okolic dotkniętych klęską powodzi. Namiestnik zwiedził szczegółowo zalane obszary w Jamnicy i Kotowej Woli. Dokładne zwiedzenie terenu powodzi wymagało kilkakrotnego przeprawienia się przez wodę na czółnach i wozach włościańskich.

O godzinie 1 w południe namiestnik powrócił do Tarnobrzega, poczem udał się Wisłą na statku parowym do ujścia Sanu. Tutaj zwiedził zalane Wrzawy, Dąbrowę, Łapiszów, Goczałkowice, Gorzyce, Zaleszany i inne, wypytując szczegółowo licznie zgromadzonych włościan o rozmiary klęski i potrzebnej pomocy. Ludność wszędzie składała namiestnikowi gorące podziękowanie za osobiste przybycie do gmin dotkniętych klęską i prosiła o zapomogi. Namiestnik polecił staroście Rydlowi dokładne zbadanie szkód celem uzyskania podstaw do ewentualnej pomocy ze strony rządu i pozostawił zasiłek pieniężny na pierwszą niezbędną akcyę ratunkową. Namiestnik stwierdził, że przez wylew rzeki Łęgi i dopływów plony tegoroczne uległy zniszczeniu w powiecie tarnobrzeskim na obszarze 26.000 morgów.

Żegnany serdecznie przez mieszkańców powiatu namiestnik, wyjechał wieczorem do dalszych powiatów, nawiedzonych klęską powodzi.

Wylewy rzek w powiecie krakowskim zrządziły wielkie szkody. Według zestawień krakowskiej Rady powiatowej, woda zalała w całości lub w znacznej części 16 gmin na przestrzeni przeszło 2000 morgów. Klęska dotknęła około 1000 rodzin włościańskich. Największe szkody poniosły gminy: Kłokoczyn, Rusocice, Wołowice, Jezierzany. Według zdania rolników, uległy zniszczeniu tak ozime, jak wiosenne zasiewy, zalane wodą; gniją również wcześniej zasadzone zie-

H. G. WELLS.

Dalekie niebezpieczeństwo.

7 (Ciąg dalszy).

Holroyd śledził podnoszące się w ciemnościach żółte płomienie i sino-blade żagle, kołyszące się na czarnem tle lasów, a jego palacz stał za nim i przyglądał się także.

Palacz był wzruszony do głębi.

— Hop! hop! — wołał. — Uaa! — i śmiał się głośno.

A tymczasem Holroyd zastanawiał się, czy te drobne stworzonka na pokładzie „Kuberty“ mają i mózgi...

Cała ta robota wydała mu się niedorzeczna i chybiona, ale „cóż tu można było zrobić?“ Pytanie to wystąpiło z jeszcze większą siłą nazajutrz, kiedy wreszcie kanonierka dopłynęła do Badamy.

Miejscowość ta z domami i szopami, o dachach pokrytych liśćmi, z starym młynem, porosłym pnącymi roślinami, z małą tamą, zbudowaną z belek i trzciny, cicha, w tem gorącem powietrzu upalnego rana, czyniła wrażenie pustki. Nigdzie śladu żyjącej istoty. Czy i tu były mrówki, niepodobna było dojrzeć z oddalenia...

— Wszyscy ludzie uciekli — oznajmił Gerilleau. — Ale można jedno przynajmniej uczynić, można dawać sygnały i gwizdać.

Więc Holroyd dawał sygnały i gwizdał.

Potem kapitan wpadł znowu w gniew i w zwątpienie...

— Jedno przynajmniej można uczynić — przemówił po namyśle.

— Co mianowicie? — spytał Holroyd.

— Dawać sygnały i gwizdać...

Więc znowu powtórzyli to samo.

A potem kapitan zaczął chodzić po pokładzie i gestykulować. Zdawało się, że się namyśla. Urywane słowa padały z jego ust. Możnaby sądzić, że przemawiają do urojonego sądu, po hiszpańsku i po portugalsku. Holroyd usłyszał coś o amunicyi. I nagle, kapitan z tych zwlekań i wątpliwości, przemówił po angielsku.

— Mój drogi Holroyd! Co tu kto może poradzić?

Wsiedli do czółna, zabrali lunetę i podpłynęli zbadać miejscowość. Dojrzeli mnóstwo ogromnych mrówek, których nieruchoma postawa nasuwała przypuszczenie, że śledzą przybyszów. Zalegały wybrzeże i przystań. Gerilleau spróbował strzelać do nich z pistoletu. Bezskutecznie. Holroydowi zdawało się, że między najbliższymi budynkami widzi usypane z ziemi szańce, dzieło tych owadów, które zawładnęły siedzibami ludzkiemi...

Płynęli dalej wzdłuż tamy i zobaczyli ludzki szkielet, z opaską na biodrach — oczyszczony, biały, połyskujący — ułożony na wybrzeżu...

— Jestem odpowiedzialny za życie moich ludzi — przemówił nagle Gerilleau.

— Wysyłać wyprawy na ląd — nie mogę! To niepodobieństwo. Będą pokąsani, zatruci jadem, spuchną, będą mnie przeklinać i poumierają! To niepodobieństwo... Jeżelibyśmy mieli wysiąść na ląd, to tylko ja sam, sam jeden... w grubych butach, z narażeniem życia... Możeby mi się udało ujść bez szwanku... Albo też... mogę wcale nie wysiadać na ląd... nie wiem!.. nie wiem!..

Holroyd pomyślał, że i on nie wie, ale nic nie powiedział.

— Ale to wszystko okryje mnie śmiesznością — zawołał znienacka Gerilleau. Tyle tylko i nic więcej!

Podpłynęli do brzegu, obejrzeli z różnych stron objedzony do szczętu szkielet i powrócili na kanonierkę. A wtedy niepokój i wahanie kapitana wzrosło. Kazał trzymać kanonierkę pod parą i po południu popłynęli w górę rzeki, jak gdyby chcieli dowiedzieć się o czemś od kogoś, lecz o zachodzie słońca powrócili i stanęli znowu na kotwicy. Gwałtowna burza zerwała się, a potem nastała noc cudownie chłodna i spokojna i wszyscy na statku posnęli, oprócz kapitana, który kręcił się na posłaniu i mruczał. O świcie zbudził Holroyda.

— Boże! — zawołał Holroyd, siadając na posłaniu. — Czy zaszło coś nowego?

— Nie! — odrzekł kapitan. — Ale... Powziąłem już postanowienie.

Milczał czas pewien dyskretnie, a Holroyd niecierpliwił się.

— Tak, tak! — oznajmił wreszcie kapitan.— Postanowiłem wystrzelić z mojego wielkiego działa!

I wystrzelił, Bóg jeden wie, jakie wrażenie zrobiło to na mrówkach — ale wystrzelił. Wystrzelił dwa razy z wielką uroczystością i powagą. Cała załoga dostała szumu w uszach i sądziła, że to początek wojennych działań; wycelowali do młyna i zburzyli go, a potem rozwalili opustoszałe magazyny nad tamą. Potem nastąpiła reakcya, nieunikniona po tak nadzwyczajnym wysiłku.

(Dokończenie nastąpi).

mniaki, ponieważ woda przy niskiej temperaturze stała dłuższy czas na polach.

Konieczną jest dostateczna pomoc na nasiona do powtórnych zasiewów, tudzież jak najrychlejsze podjęcie robót publicznych.

Prezydent galic. Dyrekcyi poczt i telegrafów Jan Lubicz Seferowicz, powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

Z wielickiej Rady powiatowej. Z Wiednia telegrafują: „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór dra Stanisława Steinera, starszego lekarza salinarnego w Wieliczce, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Wieliczce.

Wybory do Rady powiatowej. Rozpisano nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie krakowskim i wyznaczono dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 11 czerwca, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 14-go czerwca, dla grupy większych posiadłości na 15 czerwca bieżącego roku.

Do Rady powiatowej w powiecie krakowskim wybierają: grupa większych posiadłości 12-tu członków; grupa najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu 2 członków; grupa gmin wiejskich 12-tu członków.

Z Nowego Targu piszą: Z powodu szeregu bankructw, jakie w ostatnim czasie miały miejsce w naszem mieście, panuje między kupcami ustawiczne zamieszanie. Mało który bowiem z nich nie został przy tem zarwany na większą lub mniejszą kwotę. Onegdaj odbyła się przed tutejszym sądem rozprawa, która jakkolwiek niema na razie jeszcze nic wspólnego z bankructwem, jednakże jest zapowiedzią, bodaj czy nie nowej, a poważnej upadłości.

Dzierżawca propinacyi miejskiej, Maksymilian Mendler, zapozwany przed sąd przez kupca Ignacego Berenhanta, przeprowadza obecnie dowód prawdy, że tenże Ignacy Berenhant kupiec i dyrektor stow. poż. dla handlu i przemysłu, dopuszcza się fałszerstwa weksli na większą skalę. Na udowodnienie faktów, zapozwano na razie 32 świadków. Sąd nie uznając się kompetentnym do przeprowadzenia rozprawy — odstąpił obecnie wszystkie akta prokuratoryi w Nowym Sączu.

Smutny koniec „Aurory". Onegdaj rozwiązało się we Lwowie Tow. posagowe „Aurora", którego ofiarą padło mnóstwo osób, przeważnie uboższych, złowionych szumnemi obietnicami, podobnie jak w oszukańczej „Allage". W styczniu b. r. już były finanse Towarzystwa w stanie tak opłakanym, że zgromadzenie członków widziało się zniewolone zmienić statut. Namiestnictwo jednak statutu nie zmieniło, wobec czego lada dzień byłoby nastąpiło rozwiązanie Towarzystwa przez władze polityczne, od czego wstrzymano się jedynie ze względu na członków, likwidacya bowiem urzędowa pociągnęłaby za sobą bardzo znaczne koszta.

W rezultacie na odbytem onegdaj walnem zgromadzeniu, członkowie uchwalili rozwiązać „Aurorę", aby uchronić się od dalszych strat. Straty członków będą bardzo znaczne. Pretensye dochodzą sumy 93.000 koron, a gotówka wynosi około 24.000 koron, a ponieważ jest około 700 członków, wypadnie zatem w najlepszym razie na każdego około 21 procent wpłaconej sumy.

Wandalizm hajdamaków. Na szczycie Czartowskiej Skały, w lesie lesienieckim, za rogatką łyczakowską pod Lwowem, członkowie lwowskiego Stow. „Gwiazda" wystawili krzyż żelazny, cztery metry wysoki, pod którym ułożono kamień z napisem: „3 maja". Krzyż ten poświęcono uczczeniu konstytucyi 3-go maja. Poniżej krzyża, na ścianie skały wmurowano tablicę z napisem następującym: „Pamięci Tadeusza Kościuszki i Bartosza Głowackiego w 115-tą rocznicę bitwy pod Racławicami, Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda" 4-go kwietnia r. 1909". Dnia 2 go bm. w południe przyszło na Czartowską Skałę kilku mieszkańców rusińskiej wsi Lesienice i zniszczyło zupełnie tablicę. Chcieli też wyrwać krzyż ze skały, ale nie zdołali tego uczynić, natomiast odjęli od krzyża płytę kamienną z napisem „3 maja" i rozbili ją w kawałki. Żandarmerya w Krzywczycach zajęła się tą sprawą i wyśledziła jako sprawców kilku parobków.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

Gościnne występy Romana Żelazowskiego na scenie krakowskiej przypomniały miłośnikom teatru artystę, którego tyle razy i zawsze z żywem zainteresowaniem oklaskiwała publiczność krakowska, umiejąca zarówno odczuwać, jak nagradzać każdego artystę za talent i jego usiłowania. Z pierwszych kilku występów znakomitego artysty lwowskiego nie mogliśmy podać sprawozdań. Czynimy to dopiero dziś, mimo, iż kreacya, którą mieliśmy sposobność ujrzeć wczoraj, była pierwszą w szeregu gościnnych występów, niestety dobiegających już końca. — Rola Jakóba Bracharta w nudnie przez cztery akty wlokącej się sztuce „Samson" St. Bernsteina, jest jedną z tych, którą artysta tej miary, co Żelazowski, potrafi zainteresować widza oraz utrzymać uwagę jego w naprężeniu, stopniującem się i potęgującem w miarę rozwoju akcyi. Brachartowi-Samsonowi nadał Żelazowski wszystkie cechy dramatycznej postaci, uzbrojonej w energię, siłę i tę stanowczość w rysunku jej konturów, która daje charakter, odtwarzany z całą wyrazistością i plastyką. — Wysokie poczucie estetyki zespołu, olbrzymia rutyna aktorska i, przedewszystkiem, smak artystyczny, były motywami, które nie pozwoliły wybijać się postaci tej na plan pierwszy. Żelazowski, odtwarzając ją, nie myślał o sobie ani na chwilę — lecz miał stale na uwadze harmonię ogólną całego zespołu. — Jeśli jednak postać Bracharta odbijała od współtowarzyszy, było to wynikiem potęgi talentu aktorskiego, którem przewyższał sympatyczny gość o całą głowę — swe wczorajsze otoczenie.

Słabur.

Z teatru miejskiego. Po „Balladynie" Słowackiego, w której p. Żelazowski gra Grabca, następny występ znakomitego artysty — w sztuce Ibsena: „Dzika Kaczka". — Artysta lwowski odtwarza tu popisową swą rolę Hjalmara. Świetna ta sztuka Ibsena nie była grana w Krakowie od lat jedenastu.

W piątek daje teatr miejski doskonałą krotochwilę satyryczną pt.: „Król", która z każdem przedstawieniem zyskuje na atrakcyi. Wystawienie „Króla" na scenie krakowskiej zeszło się z czterechsetnem przedstawieniem komedyi w teatrze „Varieté" w Paryżu. (Pozatem gra go równocześnie inny teatr paryski). Z okazyi tego rzadkiego jubileuszu dzienniki francuskie pomieściły entuzyastyczne o sztuce artykuły. „Figaro" podnosi wielkie znaczenie „Króla" w dziedzinie komedyi francuskiej i porównywa humor Caillavet'a i Flers'a z legendarnym dowcipem Beaumarchais'a w „Weselu Figara".

W czwartkowem przedstawieniu „Balladyny" debiutować będzie panna Janina Nowakowska w roli „Skierki".

Z teatru powszechnego. Dziś, we środę, przedstawienie popularne po cenach najniższych. Odegraną będzie arcywesoła komedya M. Bałuckiego p. t.: „Niewolnice z Pipidówki". Jutro, we czwartek, po raz pierwszy operetka w 3 aktach p. t.: „Figle wiosenne". Sądzimy, że wszyscy zwolennicy śpiewu i lekkiej muzy tłumnie pospieszą do teatru ludowego, ażeby rozkoszować się melodyjnym śpiewem i wesołym tekstem operetki. Wszak to miesiąc maj, przebudzenie wiosny! a więc słowiki, miłość i... operetka górą!

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Król".
Sobota: „Dzika kaczka".
Niedziela pop.: „Kopciuszek".
Niedziela wiecz.: „Dzika kaczka".
Poniedziałek: „Samson".

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: Zamknięty.
Sobota: „Uryel Akosta".
Niedziela pop.: „Ogniem i mieczem".
Niedziela wiecz.: „Figle wiosenne".

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Balladyna".
Teatr ludowy: „Figle wiosenne".

Drożyzna w mieście Krakowie.

W bieżącym roku skargi na ciężki przednowek, który z powodu fatalnej aury, darzącej nas śniegiem i mrozem jeszcze w maju, bardzo się przedłuża, rozbrzmiewają na wsi z podwójną siłą. Ale niestety i w mieście stosunki nie są lepsze. Ludność Krakowa może się również uskarżać na ciężki przednowek, bo drożyzna wzrasta w przerażający sposób. Zaprowiantowanie miasta jest fatalne, tak, że często okazuje się n. p. brak nabiału, w ostatnich dniach nie można było w mleczarniach i sklepach zupełnie dostać masła, a cena jego jest niebywale wysoka, bo dochodzi w mleczarniach do 4 kor., a w sklepach kolonialnych aż do 4 kor. 40 hal. za 1 kg. deserowego masła; nowych kartofli funt kosztuje dziś 36 hal.

Przyczyną tej drożyzny jest bezwątpienia spóźniona tegoroczna wiosna, ale nie małą winę ponosimy sami skutkiem braku zaradności kupieckiej i ospałości naszej. Nie można się tu oglądać na władze administracyjne, nie można wymagać, aby komisya aprowizacyjna naszej Rady miasta spełniała całe zadanie, bo ta komisya może tylko w pewnych kierunkach przeciwdziałać drożyźnie. Tu potrzeba z jednej strony rozumnego, postępowego ducha przedsiębiorczego, kierującego się zasadą małych zysków a wielkiego zbytu (który małość zysków sowicie powetuje), z drugiej strony potrzeba kooperatywy, współdzielczości, zrzeszenia się ludności, celem walki z drożyzną.

Jest u nas w mieście miejsce na postępowe zakłady przemysłowe (n. p. na piekarnię, któraby dostarczała pieczywa bezwzględnie czystego); jest u nas miejsce na związki i spółki spożywcze, których mamy już kilka w mieście, (katolicka spółka spożywcza, socyalistyczna spółka spożywcza, Związek ekonomiczny urzędników), które rozwijają się już pomyślnie, a mogłyby rozwinąć się jeszcze pomyślniej, gdyby nie zwykłe u nas trudności: trudność w dobraniu fachowego, energicznego sprawnego personalu, brak dostatecznego kapitału obrotowego, i dyletantyzm, amatorstwo w traktowaniu przedsiębiorstwa... Zastraszająca drożyzna w mieście siłą rzeczy zmusi nas jednak do samoobrony.

Telefon redakcyi i administracyi „Nowin" w lokalu przy ulicy Wiślnej l. 2 (naprzeciw sklepu Rajala) nosi liczbę **340**.

W godzinach 2—3 w sprawach redakcyjnych P. T. Interesenci mogą także żądać połączenia z telefonem 627 (drukarnia Wojnara).

Kiedyż doczekamy się pogody? Czy to możliwe, aby w słonecznym, rozkosznym maju ludzie chodzili ciągle w zarzutkach, ba, nawet w paltotach i nie przestawali narzekać na brzydką pogodę? Bo czem nas już ten maj nie obdarza? I śnieglem i ulewnym deszczem i zimnem i upałami i błotem i kurzem i... i wszystkiem, tylko nie pogodą. Dość drożyzna siedzi ludziom na karku a tu jeszcze myśl o szewcu, o parasolniku, a co najgorsze o doktorze i aptece. Katary, reumatyzmy, zapalenia, prześladują przy takiej pogodzie wszystkich wogóle, ale szczególnie osoby w podeszłym wieku. Przy upalnym dniu wychodzi się wolnym od kaloszy, od pledów, parasoli, worków gumianych itp., a tu nagle spada rzęsisty deszczyk, przemacza ubranie do suchej nitki a spodem zimny zefirek podwiewa i chłodzi. Uciekamy do domu, otoczeni obłokiem pary, snującym się z naszego ubrania i wpadamy do mieszkania z uczuciem ulgi, żeśmy uniknęli ulewy, nie przeczuwając, żeśmy się śmiertelnie przeziębili. Niedobry, złośliwy maju popraw się!

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi IV, (szkolnej) na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wnioski w sprawie udzielenia prezenty na posadę nauczyciela w szkole wydziałowej męskiej im. cesarza Franciszka Józefa I.

Emerytura artystów teatru miejskiego. Dnia 25 z. m. odbyło się z inicyatywy Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników pryw. we Lwowie walne zgromadzenie organizacyjne zawodowej grupy artystów teatru krakowskiego w obecności deleg. gminy sekr. mag. p. dra Eminowicza i prezesa krakowskiego oddziału powiat. p. Sierbiejewicza. Obrady zagaił dyr. Tow. p. St. Bal, witając serdecznie artystów jako nowych członków Towarzystwa, a przedstawiwszy zadania i cel Towarzystwa wezwał zebranych w gorących słowach do solidarnej a wytrwałej pracy o zabezpieczenie bytu i wywalczenie lepszej ustawy emerytalnej. — Wywiązała się ożywiona dyskusya, w której wentylowano wszechstronnie niedomagania dotychczasowe ubezpieczenia emerytalnego, a przedewszystkiem uciążliwy w stosunkach teatralnych czas wyczekiwania. Po wyczerpujących wyjaśnieniach p. dyr. Bala i oświadczeniu, że przez ubezpieczenie według specyalnej taryfy ubiegłych pięciu lat służby, można czas ten skrócić do minimum, tudzież po zapewnieniu p. sekretarza Eminowicza o jaknajprzychylniejszych chęciach gminy dla sprawy zabezpieczenia artystów, uchwalono jednomyślnie zwrócić się do Rady miejskiej z petycyą o zarządzenie najspieszniejszych kroków w sprawie zakupna dla wszystkich artystów odpowiedniej ilości lat spędzonych na scenie krakowskiej w celu skrócenia czasu wyczekiwania. — Kwestyę zakupna reszty lat służby pozostawiono decyzyi wybrać się mającego Wydziału grupy zawodowej artystów. — Z kolei przystąpiono do wyborów. — Delegatem artystów na lat 6 wybrany Józef Nowicki, jego zastępcą Maryan Jednowski; — do wydziału weszli: Józef Sosnowski jako prezes, Stanisława Wysocka jako zastępczyni prezesa, Maksymilian Węgrzyn, sekretarz, pp. Ordon-Sosnowska, Stanisławski, Bończa i każdoczesny delegat prezydyum miasta jako członkowie.

Otwarcie wystawy „Zera" odbędzie się 1 czerwca. Arcyksiążę Karol Stefan zapowiedział swe przybycie na wystawę.

Budowa domu rolniczego w Krakowie przy Placu Szczepańskim jest ukończoną, gmach cały został już wymurowany i pokryty dachem. Obecnie przystąpiono do robót około wewnętrznego urządzenia domu i prawdopodobnie już w zimie b. r. gmach będzie mógł być oddany do użytku instytucyom rolniczym.

Objazd Zagłębia Węglowego. Odnośnie do wycieczki Krajowej komisyi przemysłowej dowiadujemy się, że w wycieczce weźmie także udział ministerstwo kolejowe przez radcę dworu Karola Marka oraz dyrektor krakowski, radca dworu Józef Horoszkiewicz wraz z kilkoma wybitnymi członkami krakowskiej Dyrekcyi kolei państwowych. — Ze sfer górniczych obecni będą szef sekcyi Homann, radca dworu Riel, nadradcy Bocheński i Gierżabek, radca Jastrzębski, ze Lwowa prof. Syroczyński i docent Łukaszewski.

Uprzejmości krakowskiej Dyrekcyi kolejowej zawdzięcza wycieczka cały szereg udogodnień, w szczególności urządzenie specyalnych pociągów, które uczestnikom umożliwią w stosunkowo krótkim czasie zwiedzenie prawie całego Zagłębia.

Wybór delegatów do państwowej Rady kolejowej. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wybrała na swem dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu przez aklamacyę do państwowej Rady kolejowej swymi delegatami prezydenta Maurycego Dattnera (zastępca inż. Edward Uderski) i Juliusza Epsteina (zastępca Edward Wachtel).

Pamięci Anczyca. Staraniem syna poety p. Wacława Anczyca opuściło prasę wielkie zbiorowe 6 tomowe wydanie wszystkich pism W. L. Anczyca, poprzedzonych monografią literacką dra Maryana Szyjkowskiego. Wydanie to przynosi cały cykl nowych niewydanych dotąd utworów Anczyca.

Uczczenie hr. St. Tarnowskiego. Otrzymujemy następującą odezwę:

„Wiadomość, że Stanisław Tarnowski ustępuje z katedry uniwersyteckiej wybiegła poza mury Jagiellońskiej Szkoły i rozniosła się, jak daleko sięga rozgłos i cześć tego imienia, które od lat czterdziestu wiąże się z rozwojem życia umysłowego i publicznego w Polsce. Wytrawny i wytworny znawca naszego piśmiennictwa, publicysta pełen obywatelskiej żarliwości i niezłomnych zasad, potężny, porywający mowca — stał się Tarnowski jedną z tych postaci, które całemu społeczeństwu przodują i świecą. Dla dzisiejszego pokolenia ten przyjaciel Kalinki, Klaczki, Szujskiego, Matejki, patryotyzmem, charakterem i podniosłością ducha im wszystkim równy — stoi wśród dzisiejszych pokoleń, jako żywe wyobrażenie owej epoki, co nam przekazała najświetniejsze i najświętsze polskie tradycye.

Gdy za parę tygodni „Alma Mater" żegnać będzie ustępującego, składając mu w swoich murach uroczystą podziękę, za długą, wierną i owocną pracę, godzi się, by w tym hołdzie mieli udział także i dawni uczniowie dziś po wszystkich ziemiach polskich rozprószeni, różne zajmujący stanowiska w społeczeństwie. Każdy z nich w niezatartem wspomnieniu przechowuje Tarnowskiego wykłady, z których przed laty nauczył się nietylko czuć, rozumieć i cenić polską poezyę, ale przez nią i w niej czuć ducha narodu, rozumieć jego przeszłość i cenić jego najszczytniejsze twórcze natchnienia.

Dawnych uczniów, którzy pamięć tych wykładów unieśli z młodości w życie, a dla znakomitego profesora żywią za nie dotąd głęboką wdzięczność, jest więcej niżby pomieścić mogły sale uniwersyteckie. Zawczasu przeto zgłosić się powinni do podpisanego komitetu, jeśli osobiście pragną wziąć udział w pożegnalnych uroczystościach.

Ale poza tem jest jeszcze dla wszystkich inny, trwalszy sposób uczczenia zasług autora *Literatury Polskiej*. Uniwersytet Jagielloński postanowił utworzyć „wieczysty fundusz pamiątkowy imienia Stanisława Tarnowskiego" na korzyść jednej z najstarszych instytucyj, na starodawną Bursę Jerozolimską, która dzisiaj nosi miano akademickiej.

W myśl „Almae Matris" będą mieli dawni uczniowie najlepszą sposobność uczczenia Stanisława Tarnowskiego, składając na ten piękny cel jak najliczniejsze datki na ręce niżej podpisanych lub w administracyi „Czasu".

Stanisław Henryk Badeni, Ferdynand Hoesick, Kazimierz Maryan Morawski, Hieronim Radziwiłł, Lucyan Rydel, Tadeusz Sinko, Rudolf Starzewski.

Zgłoszenia na Zebranie towarzyskie, które się odbędzie dnia 25 b. m. o godzinie 8 wieczór w Salach Starego Teatru, należy nadsyłać pod adresem: *Dr K. M. Morawski*, Kraków, ul. Straszewskiego l. 26.

Ludność Krakowa. Ostatnie sprawozdanie miejskiego urzędu zdrowia za czas od 25 kwietnia do 1 maja br. wykazuje: ludności liczył Kraków w tym czasie 108.031, w tem załogi wojskowej 6.049.

Pierwsze walne zgromadzenie członków krakowskiej Spółki spożywczej odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa ks. Minkińskiego, jednego z pierwszych założycieli Spółki. Koniecznej potrzeby podobnej Spółki dowodzi najlepiej fakt, że w pierwszym zaraz roku jej istnienia, mimo znacznych wkładów połączonych zawsze z założeniem, osiągnięto znaczny dochód. Prezes zdał sprawę z dotychczasowej działalności Spółki, której stan przedstawia się bardzo dobrze. Ogólna cyfra członków, która na początku roku zeszłego wynosiła 300 osób, reprezentujących 7.000 koron, potroiła się i obecnie tow. liczy członków 1070 z kapitałem 22.380 kor., nadto jako zapisy posiada Spółka jeszcze 2000 kor.

Obecny rozwój Spółki rokuje jej najlepsze nadzieje, liczba członków wzrasta ciągle razem z kapitałem, lecz mimo to daje się wciąż odczuwać brak znaczniejszej gotówki, dozwalającej Spółce przedsiębrać akcyę na szerszą skalę.

Prezes zawiadomił zebranych, że na skutek żądań członków zmieniono zupełnie były personal Spółki. Założona udziałowa piekarnia Spółki rozwija się pomyślnie i przynosi już zyski. Ze złożonych 40 tysięcy koron 35 tysięcy użyto na urządzenie wewnętrzne, resztę zaś jako kapitał obrotowy. Sklepy Spółki znajdują się przy ul. Karmelickiej i Małym Rynku a towary w nich się znajdujące pochodzą tylko od chrześcijan.

Następnie p. Sedlaczek przedstawił zebranym imieniem komisyi kontrolującej bilans za czas od 1-go października do końca roku 1908. W czasie tym utargowano 444.000 kor. Stan czynny i bierny wynosi 110.849 kor. 84 hal. Zysk ogólny 4.209 kor. 84 h. (po odtrąceniu na amortyzacye ruchomości, maszyn itd. 2.171 kor.). Obroty kasowe sklepu głównego wynosiły w przychodach 455.020 kor. w rozchodach 449.832 kor., obrót sklepu filialnego w dochodach i rozchodach 31.481 kor. Produkcya piekarni wynosiła w ciągu niespełna pół roku brutto 50.467 kor.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierali głos dr Gryziecki, dr Niklas, p. Biernakiewicz, Hubert, Rei-

cher, dr Bogdanik, poczem prawie jednomyślnie przyjęto bilans do wiadomości i udzielono w myśl wniosku zarządu dyrekcyi absolutoryum. Na wniosek p. Hałacińskiego zebrani uchwalili następujący rozdział zysku: Od udziału członków wypłacić 5 proc. (około 1.000 kor.), 10 proc. zysku (około 300 kor.) przelać do funduszu rezerwowego, resztę (około 2.900 kor.) przeznaczyć jako bonifikacye dla członków.

Następnie członek zarządu prof. Pachoński w referacie przedstawił ilość pobranych towarów. Ogółem pobrano towarów za 170.000 kor, bonifikacye więc przeznaczone w sumie 2.900 kor. wynoszą 2 proc. od wysokości sumy zakupionych towarów. Następne zgromadzenie członków Spółki odbędzie się d. 6 czerwca, w sprawie rozdziału bonifikacyj, od którego to dnia począwszy członkowie mogą przypadające na nich bonifikacye pobierać w sklepie Spółki przy Małym Rynku. Na tem obrady zamknięto.

Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbyło onegdaj w sali Izby rękodzielniczej doroczne walne zebranie członków. — Przewodniczył prezes p. Karol Markus, sekretarzował starszy cechu szewców p. Konstanty Lachowski.

Przewodniczący wskazał na rozwój Towarzystwa. Do Stow. należy obecnie z górą 300 członków. Obrót roczny kasowy wynosił około 10 000 koron. Stan majątku Towarzystwa wynosił z końcem grudnia 1908 r. 43.787 kor. 60 hal.

Przewodniczący zachęcał zebranych, aby rozwinęli żywą agitacyę, celem jednania nowych członków. Do stowarzyszenia o tak nawskróś humanitarnym charakterze, opartym na wzajemnej pomocy, winni należeć wszyscy krakowscy rękodzielnicy i przemysłowcy. Za drobną kwotę 20 halerzy tygodniowo ma prawo członek Stowarzyszenia do pomocy lekarskiej, lekarstw, szpitala, pomocy chirurgicznej, oraz zapomóg jednorazowych i w chorobie. Towarzystwo wytknęło sobie statutowo za cel: nieść pomoc członkom swoim w chorobie i nieszczęściu, w chorobie dostarczać lekarza i lekarstw, wspomagać podupadłych i niemogących pracować członków, oraz wspomagać rodzinę chorego, wreszcie grzebać zmarłych członków — i cel ten spełnia szczytnie od 30 kilku lat.

Zebrani nagrodzili przemówienie przewodniczącego oklaskami, poczem przystąpiono do uzupełniających wyborów dziewięciu członków Wydziału. Wydziałowymi wybrano ponownie pp.: Gabrowskiego Gabryela, Iglickiego St., Kopaczyńskiego Fr., Markusa K., Olejaka J., Stachowskiego St., Wernera J., Wolnego J. i Zatorskiego J., a zastępcami wydziałowych pp.: Holika A., Jabodę R, Knopińskiego L., Kuleszę J. i Uznańskiego K.

Akademicki Związek sportowy odbędzie zebranie dnia 15 b. m. o godzinie 5 po południu w „Coll. Nov.“, sala numer 36. Zebranie to zwołane zostało celem zaznajomienia szerszego koła młodzieży akademickiej z potrzebą i korzyściami własnego stowarzyszenia sportowego. Na porządku dziennym między innemi: wybór prezydyum i omówienie wspólnej wycieczki, w najbliższym czasie odbyć się mającej.

Trzeci match footbalowy między katowickim klubem „Katowice“ a krakowską drużyną „Wisłą“ odbędzie się w niedzielę d. 16 b. m. o godz. 5 po południu na torze wyścigowym.

Zgromadzenie stróżów odbyło się onegdaj w Domu robotniczym. Zebraniu, na które członkowie Stow. bardzo licznie przybyli, przewodniczył prezes Stow. p. Cap. Po zagajeniu zebrania przez prezesa zabrał głos p. Gołąb i w długim i obszernym referacie umotywował postulaty stróżów, domagające się polepszenia warunków ich bytu, które dotychczas w opłakanym stanie się znajdują. W dyskusyi nad referatem przemawiali pp. Cap, Sięczka, Karpiński i i. — wzywając zebranych do solidarności i silnego trwania przy swoich żądaniach. W końcu p. Gołąb poświęcił kilka słów pamięci rocznicy Konstytucyi 3-go Maja i oświadczył, że stróże krakowscy łączą się z całem społeczeństwem polskiem w uroczystym obchodzie pamiątkowym.

Z SALI SĄDOWEJ.

Znowu Królewiak przed sądem. Przykry i smutny objaw: co drugi oskarżony przed sądem przysięgłych jest Królewiakiem. Zabójstwa, morderstwa i włamania — oto o co zawsze oskarżeni są Królewiacy. Jakaś zgniła, zatruta atmosfera panuje wśród robotników polskich, przybyłych do Galicyi z Królestwa Polskiego, w której nawet zdrowsze nieco i odporniejsze charaktery wypaczają się.

Dowodem tego i dzisiejszy oskarżony Bolesław Handzlik. Pracował on przez półtora roku jako retuszer w zakładzie fotograficznym p. Tadeusza Jabłońskiego i zyskał sobie zupełne uznanie pracodawców za swą pracowitość. — Od kilku miesięcy jednak wszedł Handzlik w towarzystwo robotników z Królestwa Polskiego i od tego czasu zauważyli przełożeni jego zaniedbanie w pracy i oddawanie się pijaństwu. Wspólnik p. Jabłońskiego, p. Rząca i sam oskarżony przyznają, że jedynie towarzystwo owo doprowadziło go do zniepr awienia i upadku moralnego. Wskutek ustawicznego pijaństwa wydalono go z zajęcia i wtedy postanowił Handzlik zemścić się na p. Jabłońskim. — W nocy z 11 na 12 kwietnia włamał się do atelier fotograficznego p. Jabłońskiego przy placu Franciszkańskim, skradł trzy objektywy, wartości 1.050 kor., lustro kompozycyjne, wartości 200 kor. i gotówkę 13 koron. — Zdradziły go niedopałki papierosów. Z nich poznano, że włamania mógł dokonać tylko wydalony robotnik, Handzlik, gdyż palił on jedynie te papierosy, których niedopałki przy włamaniu porzucił. Aresztowany przyznał się do wszystkiego. Dwa objektywy odebrano, trzeciego nie, gdyż Handzlik nie znał robotnika, któremu ten objektyw sprzedał.

Dziś zasiadł Handzlik na ławie oskarżonych. Rozprawie przewodniczy radca Kulikowski, oskarża prok. dr Ujejski, broni adwokat dr Filimowski.

Po wywodach prokuratora i obrońcy, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok, skazujący oskarżonego na 5 miesięcy więzienia z postem co tydzień i na wydalenie po odsiedzeniu kary z granic Austryi.

Postrzelenie policyanta przez bandytę. Dzisiaj w nocy około godz. 2-giej plutonowy policyi Polanica, pełniący służbę przy moście podgórskim, zauważył jakiegoś mężczyznę, który wydał mu się mocno podejrzanym. Nieznajomy, zapytany o legitymacyę, sięgnął do kieszeni i wydobywszy stamtąd browning, strzelił z niego do policyanta i trafił go w rękę lewą, powyżej dłoni. — Ranny policyant uderzył bandytę szablą i chciał go zatrzymać, lecz ten począł szybko uciekać i zbiegł ku Grzegórzkom. Osłabionego policyanta z powodu znacznego upływu krwi z rany silnie krwawiącej, opatrzyło Pogotowie, zawezwane z urzędu akcyzowego przy moście i przewiozło go do szpitala garnizonowego. Rabuś musiał mieć upatrzoną w tej okolicy jakąś operacyę i widać, że policyant przeszkodził mu w tem. Bandytę poszukuje policya, był on, jak podaje Polanica, tęgim, krępym mężczyzną, średniego wzrostu, ubranym w krótką zieloną kurtkę i takiż kapelusz.

Rabunek. Na wekslarkę Tillesową, idącą wczoraj do swych krewnych na ul. Piekarską, napadł na ulicy Skawińskiej jakiś młody, czarno ubrany opryszek. Bandyta przewrócił Tillesową na ziemię i wyrwał jej z ręki torebkę, zawierającą 200 koron, 200 rubli i kilkadziesiąt marek w gotówce, poczem zbiegł w kierunku Wisły. Na krzyk napadniętej puścili się ludzie w pogoń za rabusiem, lecz tenże znikł im z oczu.

Pochwycenie zuchwałego oszusta. Do tutejszej policyi doniesiono, że od kilkunastu dni grasuje w Krakowie jakiś oszust, który przebrany w sutannę wyłudza datki i zapomogi od różnych osób i klasztorów. Wdrożone poszukiwania wykryły osobę oszusta i wczoraj go aresztowano w chwili, gdy kręcił się pomiędzy pątnikami przybyłymi na odpust w kośc. OO. Paulinów na Skałce. Aresztowany podał, że nazywa się ks. Stanisław Domański i na nazwisko to podał nawet legitymacyę. Indagowany dalej podał znowu nazwisko Wojciech Kozłowski 28-letni z Oksy w Król. Polskiem i że jest alumnem seminaryum duchownego w Turynie we Włoszech. Znaleziono przy nim wiele świadectw fałszywych w językach polskim, włoskim i francuskim, jedno z nich opatrzone stampilą biskupa kalisko-włodzimierskiego Wincentego wystawione było na to, że rzekomy Kozłowski jest obecnie na miesięcznym urlopie i rekomendujące go jako uczciwego i prawego młodzieńca.

Zapomogi zbierał on podobno na koszta kuracyi, którą miał w Krakowie przeprowadzić. Różne notatki znalezione przy nim wykryły, że podobne operacye uprawiał on w Poznańskiem i Górnym Śląsku. Uprzejma policya ofiarowała mu pomieszczenie pod telegrafem, gdzie nie potrzebując trudzić się chodzeniem za zapomogami znajdzie odpowiednią opiekę i dyetę, która wykuruje go raz na zawsze od podobnych kombinacyi.

Obława policyjna, którą wczoraj zarządzono, dostarczyła policyi 60 podejrzanych osobników policyi obojga płci, między którymi znajdują się poszukiwani od dawna złodzieje i indywidua nie lubiące chodzić prostą drogą.

W zamiarze samobójczym napiła się wczoraj roztworu z zapałek fosforowych zamieszkała przy ul. św. Tomasza pod l. 37 Urszula Ziembowa, była właścicielka kramu przy ul. Stolarskiej. Zawezwane Pogotowie ratunkowe zastosowało odpowiednie środki i pozostawiło chorą w stanie pomyślnym na dalszą kuracyę w domu.

Dotkliwego poparzenia doznał 58-letni rolnik Wincenty Medanik z Marcyporęby, który w czasie gaszenia pożaru w swoim domu odniósł ciężkie poparzenia głowy i obu rąk. Przywiezionego na tutejszą stacyę ratunkową opatrzono tymczasowo, a następnie przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Medanikowi spaliły się wszystkie budynki gospodarskie, nadto 9 prosiąt i młode cielę. Przez pożar ten został on wraz z rodziną zupełnie zrujnowany i sam walczy ze śmiercią w szpitalu.

Nieznana samobójczyni. Wczoraj po południu przywiózł z Królestwa jakiś woźnica do szpitala tutejszego młodą kobietę, która struła się kwasem karbolowym. — Wskutek jednak uciążliwej podróży wozem, a także z powodu boleści, chora zmarła w drodze. — Woźnica ów nie umiał podać nazwiska zmarłej, gdyż jemu polecono tylko odwieźć ją do szpitala z jednego z dworów w Królestwie, gdzie zmarła była służącą.

Z Pogotowia ratunkowego. Dzisiaj rano zgłosił się na stacyę ratunkową 39-letni majster dekoracyjny, Jan Patykiewicz, którego napadł jakiś mężczyzna w ul. Zwierzynieckiej i zadał mu ranę na głowie. Opatrzono go i polecono udać się do szpitala.

Ozdoba miasta: kawiarnia w lasku szpilkowym. Niejako ku uświetnieniu rocznicy swego otwarcia, kawiarnia p. Jana Bisanza zaprowadziła niezwykłą nowość, bardzo przyjemną dla gości, a przytem mającą znaczenie zdrowotne. Tą nowością jest lasek szpilkowy, założony na całej przestrzeni przed frontem kawiarni. Na brzegu chodnika i wśród okien kawiarni ustawiono 75 dużych drzewek szpilkowych: sosenek, amerykańskich niebieskich jodełek, smreków i tui. Gość kawiarni ma wrażenienie, że się znajduje w młodym lasku i oddycha balsamicznem powietrzem. Dużo w istocie trzeba było fachowej pracy i umiejętności, aby wyhodować tak duże, do 2 metrów dochodzące drzewka i tak dorodne; są one w pełni wiosennego rozwoju i wypuszczają młode pędy. Zasługę w tej mierze trzeba przyznać znanemu, znakomitemu zakładowi hodowli drzewek i nasion hr. Tadeusza Łubieńskiego w Zassowie; krajowy zakład wyhodował ten lasek, przeniesiony przed kawiarnię p. Bisanza. Warto zobaczyć wieczorem, jak pięknie wygląda kawiarnia wśród nowej praktycznej ozdoby. Olbrzymie lampy łukowe rzucają jasne elekryczne światło; przy szpalerze drzewek i pod oknami kawiarni ustawiono stoliki, zajęte przez publiczność krakowską i przejezdną; środkiem pozostawiona aż nadto szeroka przestrzeń dla komunikacyi osób przechodnich. Kawiarnia robi wrażenie olbrzymiego, ożywionego gwarem gości, letniego salonu o zielonych ścianach, z któremi zlewa się w dalszym ciągu szeroki pas krzewów, drzew i trawników plantacyjnych. Są to śliczne ramy, któremi niewiele zakładów poszczycić się może, a otoczenie tak ulubionej przez publiczność kawiarni laskiem szpilkowym, jest doskonałym pomysłem p. Bisanza, zasługującym na uznanie.

Praktyczny przykład powinien znaleść szerokie zastosowanie i wszystkie kawiarnie miejskie zrobiłyby kardzo dobrze, gdyby zaprowadziły podobne laski szpilkowe z Zassowa, zamiast lichych oleandrów, udających kwieciste ogrody.

Zmarli. Dr Kazimierz Jordan Roztworowski, adwokat krajowy, założyciel „Straży polskiej“ i wybitny prawnik zmarł dzisiaj w 38 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 4 po południu z domu przy ul. Floryańskiej l. 1.

Emeryka Marya Nałęcz Małachowska, przez 40 lat nauczycielka i kierowniczka szkoły 4 klasowej żeńskiej w Jaśle, obdarzona złotym krzyżem zasługi, zmarła w Jaśle, w 73 roku życia.

W Istrago we Włoszech zmarł przeżywszy lat 66 Giovanni Zuliani, właściciel znanej lwowskiej fabryki wyrobów cementowych.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów minister handlu przedłożył projekt ustaw w sprawie handlu domokrążnego. Pos. Zamorski zgłosił wniosek w sprawie podniesienia gospodarstwa leśnego w Galicyi.

Dyskutowano następnie nad stosunkami włościan uprawiających buraki.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Koło polskie zgłosiło wniosek nagły, domagający się akcyi zapomogowej z powodu wylewów i szkód przez nie wyrządzonych w kraju.

Telegramy „Nowin“.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Przesilenie węgierskie nie jest tak groźne jak się zdawało. W toku jest utworzenie jednolitego stronnictwa z dotychczasowych skoalizowanych stronnictw z nowym programem. Odłączy się tylko ze stronnictwa niezawisłości p. Justh ze swoją garstką i przejdzie do opozycyi. Dr Wekerle z okazyi przyjazdu cesarza Wilhelma przybywa do Wiednia i nie jest wykluczonem, że już przy tej sposobności zapadnie jakieś rozstrzygnięcie.

Wybuch generalnego strejku pocztowego we Francyi.

Urzędnicy pocztowi we Francyi, którzy, utworzywszy syndykat, przyłączyli się do rewolucyjno-anarchicznej „Konfederacyi Pracy“, rozdrażnieni wydaleniem kilku kolegów (z powodu awanturniczych demonstracyi), **rozpoczęli strejk.** Z urzędnikami pocztowymi sympatyzuje 40.000 kolejarzy (ogółem liczymy 200.000 kolejarzy we Francyi), również rewolucyjnie usposobionych.

Francya przechodzi ciężki kryzys. Prezydent ministrów Clemenceau będzie musiał użyć wielkiej energii, aby powściągnąć rewolucyjne elementy wśród urzędników. **Izby handlowe i banki we Francyi** organizują własną służbę pocztową.

Paryż. Strejk pocztowy i telegraficzny wybuchł wczoraj o północy. Z Paryża wysłali strejkujący odpowiednie wskazówki do wszystkich stacyi i ambulansów pocztowych z wezwaniem, aby przyłączono się natychmiast do strejku.

Także kolejarze zebrali się o północy na zgromadzenie, w sprawie przyłączenia się do strejku.

Wszystkie urzędy pocztowe obsadzono policyą. Dwa pułki pionierów przysłały do Paryża 500 telegrafistów. Niektóre kategorye urzędników dotychczas nie przyłączyły się do strajku.

Obawiają się dzisiaj wybuchu strajku robotników elektrowni. Jest możliwem, że Paryż będzie dziś pozbawiony światła.

Bruksela. Tutejsza Izba handlowa zaprowadziła stałą służbę kuryerską dla przesyłek listowych do Francyi. To samo uczyniły wszystkie Izby handlowe we Francyi. Jak się zdaje, także listy do Niemiec będą przewożone via Bruksela za pomocą tej prywatnej służby kuryerskiej.

Egzekucye w Turcyi.

Konstantynopol. Przerwane wykonywanie wyroków śmierci skutkiem ceremonii przypasania miecza sułtanowi, rozpoczęło się znowu. **W najbliższych dniach ma być straconych 43 osób.**

Charakterystycznym dla pojęć tureckich jest fakt, że z licznych miast tureckich nadeszły reklamacye, dlaczego skazańców z owych miast wieszają w Konstantynopolu, a nie na miejscu. Skutkiem tego rząd wyda polecenie, aby każdego skazańca celem postrachu wieszać w jego miejscu urodzenia.

Konstantynopol. Sąd wojenny wydał **nowych 25 wyroków śmierci** przeciw żołnierzom, którzy brali udział w zamordowaniu oficerów i hodżom, oskarżonym o podburzanie do rewolty z 13 kwietnia, oraz marynarzom, oskarżonym o zamordowanie komendanta okrętu pancernego Assar-i-Tewfik.

Saloniki. W Skoplie wybuchnął bunt wojska. Wysłano artyleryę przeciw zbuntowanym pułkom.

ZE ŚWIATA.

Rabunkowy napad na szynkarza. Z Katowic donoszą: Wczoraj w nocy dokonali trzej nieznani sprawcy nadzwyczaj śmiałego napadu na szynkarza Bettera, posiadającego szynk swój w hotelu Gutera. Mianowicie wczoraj wieczorem po godzinie 10-tej przyszli do szynku trzej nieznajomi i zażądali piwa, które wypili siedząc przy jednym ze stolików.

Następnie jeden z nich podszedł do Bettera i zapłacił mu 1 kor. Gdy Better chcąc wydać mu resztę, otworzył podręczną kasę, bandyci dobyli browningów i sterroryzowawszy go zabrali całą zawartość kasy w kwocie 4000 koron i wiele drogiej biżuteryi, a następnie wystrzeliwszy kilkakrotnie zbiegli. Better został ciężko zraniony i padając na ziemię wezwał pomocy. Do ścigających ich ludzi strzelali bandyci w ucieczce i dopadłszy pobliskiego lasu pogranicznego znikli w nim. — Policya katowicka przypuszcza, że byli to bandyci „zawodowi“ z Królestwa, gdzie też po dopełnieniu napadu zbiegli. Zawiadomiona policya krakowska, wdrożyła poszukiwania, czy bandyci ci nie znajdują się w Krakowie.

Teatr polski w Łodzi. Dzienniki warszawskie donoszą, że na nadzwyczajnem zebraniu zarządu polskiego Towarzystwa teatralnego, uchwalono zawrzeć kontrakt z właścicielem teatru „Apollo“ i „Wielkiego“ p. Sellinem, na dzierżawę tych budynków dla trupy p. Zelwerowicza. Umowa została zawarta i trupa polska do Nowego Roku grywać będzie w „Apollo“, od 1. zaś stycznia 1910 w odnowionym teatrze „Wielkim“ przy ul. Konstantynowskiej.

Katastrofa kolejowa. Onegdaj o godzinie 2 w nocy na stacyi Poessnitz pod Marburgiem najechał pociąg pospieszny na pociąg osobowy nr. 37. Jedna osoba zabita, kilkanaście lekko rannych. Szkoda w materyale znaczna. 2 wagony zdruzgotane, 2 wagony pociągu pospiesznego stanęły w płomieniach. Lokomotywa pociągu pospiesznego znacznie uszkodzona.

NADESŁANE.

Wdowa po bł. p. Schwarzbergu, ofierze bandyty Łaty, znajduje się z dwojgiem dzieci w nędzy. Redakcya nasza zwraca się więc z apelem do litościwych serc o składki dla nieszczęśliwej kobiety.

Przyjmuje je nasza administracya pod adresem: ul. Wiślna l. 2,

Prześliczny obrazek

św. Klemensa Maryi Hofbauera (Dworzaczka)

Apostoła Warszawy,

którego uroczysta kanonizacya przypada 21 b. m.

wydała

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)

TELEFON Nr. 708,

Cena obrazka tego z modlitwami do św. Patrona wynosi . . 20 hal.

Cena tuzina . . . . . 2 korony zaś 100 sztuk 10 koron, 1000 sztuk 60 koron.

Nadsyłający należytość otrzymuje obrazki franko. 50

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Dla niemowlęcia, 30 dni liczącego chłopczyka zdrowego, poszukuję uczciwej mamki lub starszej kobiety. Zgłoszenia listowne pod „Karolek" poste-restante Kraków główna poczta. 605

Baczność!

Mężczyzna pragnąc stale zamieszkać przy inteligentnej i zacnej rodzinie, poszukuje od czerwca lub lipca dużego, frontowego i słonecznego o 2 oknach południowych pokoju (bez mebli) z usługą, obok plant w śródmieściu. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Grabowskiego, ul. Gołębia 14. 621

Poszukuję uczciwej dziewczyny w wieku 15—16 lat, do sklepu piekarskiego i innych artykułów spożywczych, oraz drugiej dziewczyny w tymże wieku do dzieci. Wiadomość w Administracyi „Nowin" Kraków, ul. Wiślna l. 2 pod l. 500. 630

Mechanik

wyspecyalizowany w dziale maszyn do szycia, z dłuższą praktyką w tym zawodzie, zostanie zaraz przyjęty. Zgłoszenia adresować: „Mechanik" Kraków poste-restante. 631

Młodzieniec inteligentny, urzędnik państwowy, pragnie zawrzeć znajomość. Sprawa traktowana poważnie. — Listy pod „Marzyciel" poste-rest. Szczakowa. 632

Czeladnik kowalski potrzebny zaraz, tamże do sprzedania wózek na resorach i kuc wraz z uprzężą. — Wiadomość: Półwsie-Zwierzynieo, ulica Filsaoka (w podwórzu). 636

Do sprzedania.

Patefon nowy z powodu wyjazdu bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość: Kraków, poste-restante pod literami „S. Z." 618

Pięć dorożek jednokonnych kompletnie urządzonych, razem lub pojedynczo jest do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin" Kraków, ul. Wiślna l. 2. 626

Maszyny rolnicze, potrzebne do użytku gospodarstwa, częściowo lub w całości są do sprzedania. Tamże wozy i bryczki oraz uprząż dla koni tanio do nabycia. Wiadomość: Podgórze, Rydlówka 21. 635

Dwa wózki dziecinne w dobrym stanie są do sprzedania. Adres: Plac Matejki l. 10 II. piętro front.

Do wynajęcia.

Parcela frontowa blisko plant do wynajęcia na skład. Tam może być lokal na pracownię i mieszkanie. Wiadomość: ul. Krowoderska l. 23 (u stróżki). 628

Do wydzierżawienia.

Piekarnia z całem urządzeniem, dobrze się rentująca, jest do wydzierżawienia. Wiadomość: Podgórze, ul. Wielicka 17. 634

MAGAZYN ZAŁOŻONY 1859 R.

Wacław Głowacki

JUBILER

Kraków, Rynek główny 20

poleca swój

Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye. 433

Skład ten zaopatrzony jest także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 49

Więcej niż 20.000 odbiorców

może to potwierdzić. 482

Za darmo!

Celem większego spopularyzowania naszej firmy w Austryi, obowiązujemy się dostarczyć każdemu artystycznie wykonany

Portret naturalnej wielkości zupełnie za darmo

pod warunkiem, że odbiorca portretu zaleci naszą firmę u swych przyjaciół i znajomych. Należy tylko — z powołaniem się na ten anons — nadesłać nam z całem zaufaniem swoją fotografię, podając zarazem jaknajdokładniej swój adres.

„VENUS", zakład artystyczny dla portretów

Budapeszt, VII, Barcsay-utca 3.

Dostawa portretu następuje w 8—10 dni po otrzymaniu fotografii, którą zwraca się nieuszkodzoną wraz z portretem. Prosimy o korespondencyę niemiecką.

Panny młode

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

Braci Krejcarów

Dobruska, Nr. 500 (Czechy).

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.

Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91

6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15 — Kor. franko.

6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.

1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko

1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 8.

30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.

Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.

Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za darmo i opłatnie.

F. Pamm, Kraków

ul. Zielona l. 3,

wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

Skonfiskowano!

Skonfiskowano,

a raczej już od dawna zaniechano w elektrycznej fabryce

MIKOŁAJA PASCHALSKIEGO

W KRAKOWIE

wyrabiania tutek ręcznie. — Obecnie wyrabia się tutki maszynami ostatniego wyrazu techniki przy pomocy prądu elektrycznego.

624

Skonfiskowano bezpowrotnie!

WE WSZYSTKICH SKLEPACH DO NABYCIA!

Próby i cenniki fabryka wysyła na żądanie darmo.

Skała Kmity!

Skała Kmity!

Skała Kmity!

Skała Kmity!

Skała Kmity!

Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa. Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczór. Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu oraz świeże mleko słodkie i kwaśne, herbatę, kawę, wódki i piwo. Ceny umiarkowane.

509 Z poważaniem **Wład. Bogacki,** restaurator.

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim

codziennie przedstawienia o godz. 8. wieczór pierwszorzędnych atrakcyj o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. - Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ciej po południu. 495

„Bank parcelacyjny"

w Krakowie,

Rynek główny l. 33, I p.

ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 211

Baczność! Szanowne Panie

na ten ręczny

pralnik walcowy,

który odda nieocenioną usługę w każdem gospodarstwie domowem, ponieważ

szybko się nim pierze.

Bielizna jest bielszą, wełniana miękką. Nie drze najdelikatniejszych koronek i haftów. Niema się wygryzionych lub poparzonych rąk. Bieliznę po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność w materyale i czasie, a koszta nabycia tego pralnika już przy pierwszych praniach się zwracają.

Cena pralnika walcowego 3 Kor.

Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, — gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adresem:

Jan Paully w Krakowie, ul. Krowoderska 47.

505 Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Koperalka l. 6. 25

Nie chemiczne wyroby — tylko

BULJON PRAWDZIWY

bez żadnych szkodliwych domieszek 510

8 h. kostka na porcyę **8 h.**

Pasztet z drobiu puszka 76 hal. — Pasztet z gęsich wątróbek puszka 80 hal. Buljon w tafiach kg kor. 7·60—9 i różne konserwy mięsne w puszkach poleca

Pierwszy krajowy krakowski wyrób pasztetów, konserw i buljonu

D. Chrabąszcz i H. Kołeczek, KRAKÓW ul. św. Jana 13.

Cenniki i 5-cio kilogramowe przesyłki na prowincyę — franko.

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof M. Pery, dr. med. i filozof.: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek gł. l. 8.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tоż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco. 9

ZMIANA LOKALU.

Franciszek Pękala, krawiec męski, egzaminowany,

absolwent c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 15. kwietnia 1909 r. przeniósł swoją pracownię z Rynku głównego L. 6, na **UL. SZEWSKĄ L. 21. I. piętro.**

Posiada na składzie najnowsze MATERYAŁY krajowe i angielskie, a wszelkie zamówienia, w zakres krawiectwa wchodzące, wykonuje z gustem i zawodową rutyną, według najnowszych żurnali, po cenach jak najprzystępniejszych. 455

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności **Franciszek Pękala.**

A. BUGAJSKI

Kraków, Rynek główny, Linia C—D, l. 33, I. p.

POLECA: 286

Peleryny męskie i damskie, **Płaszczyki** dziecinne, **Serdaczki, Stroje krakowskie, Czapeczki i Paski** dla Pań i dzieci, wszystko własnego wyrobu po cenach nader niskich.

Przyjmuje także wszelkie zamówienia i wykonuje je starannie oraz w najkrótszym czasie.

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta

Dra M. Harveya:

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"**

(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy

i tak zwana **„Trzynastka"**

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki **„NORIS" Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.

Do nabycia w Administracyi „Nowin" Kraków, Rynek gł. l. 8.

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Wydawca: Lucyan Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Kornackiego i K. Weinara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.